

Złoto Banku Polskiego

Polskie zasoby złota, wynoszące we wrześniu 1939 roku około 87 mln \$, wywiezione zostały w trakcie kampanii wrześniowej w całości z kraju i poprzez bliski wschód dotarły do Francji. Wiosną 1940 roku planowano ich dalszą ewakuację do Stanów Zjednoczonych i Kanady, ale w wyniku nieprzewidzianych okoliczności znalazły się we Francuskiej Afryce Zachodniej. Podjęto starania o odzyskanie wywiezionego złota. Początkowe dyplomatyczne i sądowe zabiegi władz Banku i Rządu RP nie przyniosły pomyślnych rezultatów, dopiero w grudniu 1943 roku doszło do zawarcia ugody pomiędzy Francuskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i Bankiem Polskim. W rezultacie złoto zostało w 1944 roku przewiezione do banków centralnych w Londynie, Nowym Jorku i Ottawie. Już w 1945 roku rząd w Warszawie rozpoczął starania o przejęcie kontroli nad tymi zasobami, co zostało uwieńczone częściowym powodzeniem na przełomie lat 1947 i 1948. Podobno komunistom udało się sprowadzić do kraju mniej więcej połowę tego złota o wartości 35 mln \$. Stąd pochodzą pojawiające się w niektórych publikacjach szacunki jakoby wartość złota Banku Polskiego wynosiła w 1939 r. 35 mln \$. **Taka jest oficjalna wersja dot. losów „złota Banku Polskiego”**. Co się stało z pozostałą częścią? Nie natrafiłem na żadne opracowanie na ten temat. Nie natrafiłem też na żadne publikacje, które przedstawiałyby losy pozostałej części złotych depozytów Banku Polskiego przechowywanych w oddziałach Banku Polskiego w innych miastach II RP. W jednej z książek poświęconych temu zagadnieniu wyczytałem, iż około 30% zasobów złota Banku Polskiego była przechowywana poza centralą w Warszawie. Nie znalazłem informacji, aby przed wybuchem wojny całość złota Banku Polskiego została zdeponowana w centrali w Warszawie.

Wydaje mi się, iż mogę przyjąć hipotezę roboczą, iż **szacunki dotyczące złota Banku Polskiego – 87 mln \$ dotyczą tylko i wyłącznie depozytów w centrali w Warszawie**. Losy pozostałych 30 mln \$ w oddziałach po 1939 r. należy dopiero wyjaśnić, ponieważ podejrzewam, że nikt z historyków nie badał tego tematu.

Co stało się ze złotem zdeponowanym w centrali Banku Polskiego?

Gdy wybuchła wojna, nikt z władz polskich nie brał pod uwagę możliwości zawieszenia działalności Banku Polskiego w Warszawie i jego ewakuacji. Pogarszająca się sytuacja militarna spowodowała konieczność szybkiej zmiany planów. 1 września 1939 roku całkowity zapas złota w skarbcu w centrali Banku Polskiego w Warszawie osiągnął sumę 463 milionów złotych, co stanowiło równowartość 87 milionów dolarów. Część tej kwoty - 100,3 miliony była zdeponowana w bankach zagranicznych. W 87 milionów dolarów. W chwili wybuchu wojny w skarbcu emisyjnym znajdowało się dokładnie 363,9 mln zł. Wraz z decyzją o opuszczeniu Warszawy przez rząd, co nastąpiło 5 września, wydano rozkaz ewakuacji skarbu. Złoto zostało wywiezione do Lublina i rozładowane. Sytuacja na froncie spowodowała, że już w dzień po rozładowaniu przyszedł rozkaz załadowania skarbu i wyjazdu do Łucka. W ten sposób rozpoczęła się kilkuletnia gehenna skarbu Banku Polskiego. W Łucku powtórzyła się sytuacja z Lublina. Wydarzenia na froncie zmusiły władze polskie do podjęcia rozmów z rządem rumuńskim w sprawie wywozu skarbu za granicę. Po uzyskaniu zgody rozpoczęto przygotowania. Były prezes Banku Polskiego, płk Adam Koc powierzył dowództwo nad transportem dwóm byłym ministrom, Henrykowi Floyar-Rajchmanowi i Ignacemu Matuszewskiemu.

Jeszcze przed granicą, podczas postoju transportu w Dubnie na rozkaz Naczelnego Wodza - marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, oddzielono 70 skrzynek ze złotem, o wartości 22 mln zł. Co się stało z tym skarbem? Podobno przekroczył granicę później i został przez rząd rumuński zablokowany a następnie zdeponowany w Banku Rumuńskim gdzie został aż do 1947 r. Co się z nim stało po 1947 r.?! Myślę, że warto zająć się tym tematem.

W nocy z 13 na 14 września, główny zapas złota przekroczył granice Polski. Rząd rumuński obiecał, że dostarczy wagony na przejazd złota ze Śniatynia do Konstancji, nalegając jednak na szybki transport skarbu. Było to uzasadnione sytuacją polityczną.

Rząd rumuński mógł obawiać się reakcji niemieckiej. W dzień po transporcie ambasada niemiecka w Bukareszcie zaprotestowała przeciwko zezwoleniu na transport złota polskiego, które uważano za materiał wojenny. Minister Gefancu po wysłuchaniu protestu miał stwierdzić, że nic nie wie o tej sprawie i poleci przeprowadzenie śledztwa. Główny zapas złota w wysokości 341 mln przejechał przez Rumunię w ostatniej chwili.

W Konstancji została przewieziona na statek handlowym do Konstantynopola, a stamtąd drogą lądową do Bejrutu. W Bejrucie złoto załadowano na przysłane tam przez rząd francuski okręty marynarki wojennej i przewieziono do Tulonu. W międzyczasie strona polska uzyskała zgodę banku Francji na zdeponowanie skarbu w jego skarbcu. Wyznaczono do tego Oddział Banku Francji w Newers, dokąd złoto dotarło w październiku 1939 roku. Radość związana z końcem ewakuacji przysła bardzo szybko. Gdy Niemcy 10 maja 1940 roku uderzyły na Francję, nad złotem zawisło nowe niebezpieczeństwo. Widząc zagrożenie niemieckie już w kwietniu 1940 roku rozpoczęto z jednej strony pertraktacje z rządem francuskim, których celem była ewakuacja złota do Anglii lub Ameryki. Z drugiej strony próbowano przynajmniej część złota (głównie złoty FON) przerzucić do Anglii wykorzystując własne środki za plecami władz francuskich.

Generalnie napotkano duże problemy, gdyż strona francuska uważała, że musi ono posłużyć częściowo jako pokrycie sum wydawanych przez Francję na cele wojenne. Dopiero po dwóch miesiącach rząd francuski wyraził zgodę na transport większości skarbu do Angouleme i stamtąd do Ameryki.

To opóźnienie było drastyczne w skutkach. Gdy 17 czerwca 1940 roku złoto załadowano na krążownik Victor Schoelcher, Francja skapitulowała. Złoto, zamiast do Ameryki zostało przewiezione do Casablanki, gdzie pomimo interwencji przedstawicieli Banku Polskiego - zostało rozładowane i przewiezione do znajdującego się 70 km od Dakaru Thiers, a stamtąd do położonego w głębi Sahary fortu Kayes (800 km od Dakaru). Na przejście złota przez Francję zareagował rząd polski. Utworzony pod protektoratem Hitlera nowy rząd francuski (zwany rządem z Vichy), na czele którego stał marszałek Petein oświadczył, że gotów jest w zamian za złoto, które znalazło się w Afryce, przekazać do dyspozycji rządu polskiego analogiczną sumę złota w Kanadzie, zmniejszając jej wartość o 500 mln franków. Kwota ta miała pokryć zobowiązania rządu polskiego wobec Francji. Oświadczenie to zachowało się tylko w teorii i nie zostało wprowadzone w życie. Można przypuszczać, że rząd marszałka Peteina od samego początku nie miał zamiaru zrealizować swoich obietnic. Postawa rządu Peteina uwidoczniła się szczególnie w momencie, gdy odmówiono ministrowi Strasburgerowi przyjazdu do Vichy. Wątpliwe było, że rząd Peteina, istniejący dzięki łasce Niemiec, mógł oddać skarb rządowi państwa, które znajdowało się z nim w stanie wojny. Należy uznać, że tak prowadzona polityka rządu z Vichy miała na celu jego formalne uznanie na arenie międzynarodowej. Rząd Peteina występował w ten sposób jako legalny rząd Francji. Była to raczej forma gry na zwłokę. Podejście polityków, reprezentujących w tej kwestii stronę polską, było bardzo naiwne. Pertraktacje te były tylko stratą czasu. Potwierdziło to oświadczenie z 25 sierpnia 1940 roku, na mocy którego rząd z Vichy zablokował wszystkie należności państw okupowanych przez Niemcy.

Podjęto więc inne działania. Rząd polski dążył do przelania na rzecz strony polskiej złota francuskiego znajdującego się w Kanadzie, które było zablokowane przez Anglię. Winston Churchill stwierdził jednak, że nie widzi możliwości wydania złota znajdującego się we władaniu aliantów, w zamian za pretensje do złota, które znajdowało się poza ich zasięgiem.

W takiej sytuacji zdecydowano się wytoczyć proces Bankowi Francji przed sądami amerykańskimi. Wiązało się to z faktem, iż Bank ten posiadał w Nowym Jorku i Kanadzie duże depozyty złota i dolarów. Strona polska dążyła do zabezpieczenia swoich pretensji kosztem tych wartości. Sprawę powierzono cieszącej się uznaniem firmie Sullivan and Cromwell. W wyniku procesu, który rozpoczął się we wrześniu 1941 roku, rząd polski uzyskała areszt na aktywach Banku Francji, znajdujących się w Federa Reserve of New York. Jednocześnie toczyły się procesy wytoczone Bankowi Rumunii i Bankowi Francji z powództwa instytucji zagranicznych, które zakończyły się pełnym sukcesem powództwa.

Perspektywa windykacji złota polskiego zmieniła się jednak wraz ze zmianą sytuacji politycznej. Gdy w 1942 roku alianci zajęli Maroko i Algier, skarb znalazł się pod ich władaniem. Transport złota z Afryki napotkał kolejne problemy. Nowy rząd Francji ponowił żądania dotyczące zatrzymania 500 mln franków. Zostały one wycofane dopiero po rokowaniach, które odbyły się w Londynie. Rząd Charles'a de Gaulle'a postawił warunek, że w zamian za podpisanie umowy z rządem polskim, alianci cofną areszt nałożony na złoto Banku Francji. Miało to nastąpić w chwili przejścia złota polskiego, znajdującego się w Dakarze, przez Bank Polski.

Na mocy umowy zawartej w 1943 roku, rozpoczął się transport złota z Afryki. Ze względów bezpieczeństwa złoto miało być złożone w Banku Anglii, w Federal Reserve of New York (po około 150 mln) i w Banku Kanadyjskim (reszta). Przewóz złota do USA nastąpił w 1944 roku, a zawartość przesyłek oraz ich zgodność z wykazami Banku Polskiego oraz dalsze losy depozytu wymagają dalszych badań historycznych. **Jest to wg mnie jeden z najciekawszych wątków z naszej najnowszej historii, bardzo słabo zbadany!!!**

Więcej wiadomo na temat powojennych losów tej części złota Banku Polskiego, która została zdeponowana w Wielkiej Brytanii i po wojnie znalazła się pod zarządem Rządu Polskiego na Uchodźstwie. Nierozłącznie z tematem wiąże się tak zwana operacja "Condemned" – prowokacja służb sowieckich nastawiona m.in. na przejście aktywów Władz Polskich w Wielkiej Brytanii.

Ukoronowaniem operacji "Condemned", a jednocześnie największym sukcesem płk. Kuropieski (agenta sowieckiego), było nawiązanie współpracy z wysokimi oficerami PSZ - gen. Stanisławem Tatarem (zastępcą szefa Sztabu Naczelnego Wodza do Spraw Krajowych, któremu podlegał Oddział VI), ppłk. Marianem Utnikiem (szefem Oddziału VI) i płk. Stanisławem Nowickim (szefem sekretariatu osobistego gen. Tataru). Ci oficerowie współtworzyli tzw. komitet trzech kierujący fundacją Drawa, którą na wiosnę 1945 r. powołały władze RP na uchodźstwie. Fundacja rozporządzała znaczną częścią aktywów finansowych rządu polskiego, które pod koniec 1946 r. wynosiły ponad 3,5 mln dolarów, około 6 tys. funtów, 13 tys. dolarów w złocie oraz prawie trzema tonami złota FON. Majątek był przeznaczony na pomoc "dla żołnierzy byłej Armii Krajowej, pozostających w Polsce lub deportowanych", "dla sierot po żołnierzach polskich i uczestnikach naszej walki podziemnej w Polsce i na Zachodzie" oraz "dla inwalidów oraz byłych więźniów i jeńców z Niemiec". Wywiad Polski Ludowej obliczał aktywa rządu RP na uchodźstwie w 1945 r. na mniej więcej 5-6 mln funtów. Poza "finansowaniem roboty podziemnej w kraju" niepokój komunistów budziła chęć uratowania majątku przez rząd RP na obczyźnie przez inwestowanie kapitału w różne przedsięwzięcia.

Kontakty Kuropieski z Tatarem i jego współpracownikami ożywiły się latem 1946 r. Rozmowy dotyczyły m.in. kwestii powrotu oficerów do kraju, spraw związanych z II wojną światową (zwłaszcza działalności polskiego wywiadu) oraz struktur organizacyjnych naczelnych władz cywilnych i wojskowych podczas wojny i po jej zakończeniu. Gen. Tatar pełnił funkcję nieoficjalnego doradcy Kuropieski i ambasady w sprawach polityki emigracyjnej. Pod koniec 1946 r. rozmowy z gen. Tatarem zaczęły coraz częściej dotyczyć finansów będących w dyspozycji komitetu trzech. W połowie grudnia 1946 r. Kuropieska sądził, że Tatar, Utnik i Nowicki dysponują kwotą nie mniejszą niż 500 tys. funtów. Na przełomie lutego i marca 1947 r. Tatar przedstawił Kuropiesce notatkę, w której przyznawał się do administrowania kwotą około 3 mln dolarów. Nieco zaskoczony tym płk Kuropieska raportował do gen. Komara: "W wyniku rozmowy z Tatarem (...) otrzymałem notatkę, którą załączam. Nie zawiera ona dla mnie nic szczególnego poza przyznaniem się, że Tatar ze swoimi ludźmi administruje kwotą wynoszącą około 3.000.000 dolarów. Wydaje mi się, iż (...) przekonałem go dostatecznie, że upłynnienie tej sumy i wprowadzenie jej do "gry natychmiast w pierwszym roku naszego planu trzyletniego da nierównie większe korzyści społeczeństwu, niż miałyby to nastąpić w późniejszym okresie (...)".

Pod koniec marca 1947 r., podczas rozmowy z przybyłym z Warszawy płk. Stanisławem Flatą, zastępcą szefa Oddziału II, w imieniu komitetu trzech gen. Tatar zadeklarował chęć przekazania majątku fundacji Drawa i zdecydował się przejść na

stronę komunistów. Później, w rozmowach z ambasadorem Jerzym Michałowskim i płk. Maksymilianem Chojeckim, Tatar i Utnik omówili szczegóły planu przekazania majątku. Tym samym misja Józefa Kuropieski dobiegła końca i 3 kwietnia 1947 r. mógł on powrócić do kraju. W czerwcu 1947 r. w ambasadzie zdeponowano dziesięć metalowych skrzyń ze złotem FON. W lipcu złoto trafiło do kraju. Od października 1947 r. do końca 1948 r. komitet trzech przekazywał fundusze fundacji Drawa. Jak pisał historyk Jerzy Poksiński, "ogółem dostarczono do Polski 3046 tys. dolarów w banknotach, 27 000 funtów w banknotach oraz 12 000 dolarów w złocie i 1 800 funtów w złocie. Komitet Trzech przekazał ponadto ambasadzie polskiej w Londynie 100 000 dolarów w banknotach. Ze środków posiadanych przez gen. Tatara, płk. Nowickiego i ppłk. Utnika dokonywano również zakupów na rynku brytyjskim. Przykładowo, za około 56 600 dolarów zakupiono i przekazano do Polski urządzenia radarowe i niewielką ilość radu.

Oprócz tego Komitet Trzech przekazał do dyspozycji władz warszawskich dwa domy w Londynie, jeden w Paryżu i farmę pod Paryżem. Na początku listopada 1949 r. poza granicami kraju pozostawało jeszcze około 100 000 dolarów w banknotach oraz nieruchomości warte 100 000 dolarów". Komitet trzech przekazał też komunistom ponad pięćset teczek archiwalnych Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, narażając w ten sposób osoby występujące w dokumentach na represje bezpieki. Komuniści uhonorowali zdrajców. W lipcu 1948 r. Bolesław Bierut odznaczył gen. Tatara Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski IV klasy, płk. Nowickiego - Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski V klasy, zaś ppłk. Utnik rozkazem marszałka Żymierskiego został awansowany do stopnia pułkownika. Nie przeszkodziło to jednak już jesienią 1949 r. oskarżyć ich o "spisek w wojsku" i postawić przed sądem wojskowym. Instrumentalne traktowanie własnej agentury było w komunizmie normą i nie powinno nas dziwić, że niektórych konfidentów skazywano na kary więzienia, a nawet na śmierć. Uwięziono łącznie 130 oficerów (w tym m.in. Kuropieskę i Mossora), 40 z nich skazano na karę śmierci, z czego 20 wyroków wykonano. Tatar, Utnik, Nowicki, Kuropieska i Mossor szczęśliwie uniknęli śmierci. W ten sposób realizatorzy operacji "Condemned" sami zostali "potępieni" przez swoich mocodawców.

Reasumując przyjmuje się, choć brak kompleksowych badań historycznych na ten temat (ostatnie publikacje: BEP - IPN Janusz Wróbel, *Wojenne i powojenne losy złota Banku Polskiego*, „Gwiazda Polarna”, nr 17, 25 VIII 2001, s. 8, 19.; Tygodnik „Wprost”, Nr 1250 „26 listopada 2006”), iż pewna część złota Banku Polskiego zdeponowana w Anglii i nie tylko, wróciła do Warszawy w 1946 r. wraz z Bankiem Polskim. Ponieważ nowe władze kraju, wprowadzone do Polski przez Armię Czerwoną założyły w 1945 całkiem nowy Narodowy Bank Polski, więc Bank Polski nie wznowił działalności, lecz wszedł w okres likwidacji zakończonej w 1952. Pewna część dokumentacji dot. przekazania tego skarbu do Komunistycznej Polski znajduje się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i niestety jest to „inwentarz kartkowy bez ewidencji”. Wynika z tej dokumentacji, że przywłaszczony przez komunistów złoto stanowiło tylko ułamek skarbu (około 10%) zdeponowanego w Dakarze. Trudno też rozróżnić co stanowiło depozyt Banku Polskiego, co tzw. „złoty” FON a co złoto zakupione z wojennego funduszu Drawa.

Jak więc widać temat „złota Banku Polskiego” czeka wciąż na poważne i gruntowne badania naukowe, bazujące na wielowątkowych pracach archiwalnych nie tylko w Polsce a przede wszystkim za granicą. Miejmy nadzieję, że prace te w najbliższej przyszłości zostaną podjęte.